

## PRZEMIERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

## na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach „ 6 „

Pr numeratory Słowa Polskiego  
płać za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 23 h., nadesłano wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniejszej 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“.

## Izba panów.

**Wiedeń, 14 lutego.** Prezydium Izby panów rozesało zaproszenia na pierwsze posiedzenie, które odbędzie się 22 b. m. Na porządku dziennym przedstawienie się nowego gabinetu i rozmaite wybory.

## Sejm węgierski.

**Budapeszt, 14 lutego.** Sejm przyjął wczoraj w szczegółowej dyskusji budżetowej tytuł wspólnych wydatków; prezydent ministrów Szell w dłuższym przemówieniu zbijał wywody mowców opozycyjnych, skierowane przeciw delegacyom.

Ugron podnosił rozmaite zarzuty przeciw ministerstwu wojny i żalił się, że o zamierzonym podwyższeniu kontyngentu rekrutów w delegacyach nie otrzymał żądanych wyjaśnień. Dalszy ciąg dyskusji budżetowej odbędzie się dziś.

## Protest.

**Wiedeń, 14 lutego.** Rząd wniósł przez ministerstwo spraw zagranicznych energiczny protest u rządu francuskiego przeciw wykluczeniu Austrii z rządu tych państw, które obesać mają międzynarodową wystawę bydła w Paryżu. Podobnie Węgry wystąpiły w tej sprawie z rekryminacją.

## Debata polska w parlamencie niemieckim.

**Berlin, 14 lutego.** Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pruskiego podczas dyskusji nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, poseł Jażdżewski wystąpił przeciwko wywodom, wygłoszonym przez ministra spraw wewnętrznych przy pierwszym czytaniu budżetu, a zwróconym przeciwko Polakom. Od r. 1887 — oświadcza mowca — Polacy żadnej nie otrzymali koncesyi, jest więc rzeczą zrozumiałą, że panuje wśród ludności polskiej rozgoryczenie. Jeżeli przeto minister spraw wewnętrznych ciągle prawi, że jest jego obowiązkiem działać wszędzie uspokajająco, to ma tutaj dosyć sposobności do spełnienia tego obowiązku. W rzeczywistości jednak dzieje się przeciwnie. Rząd wydaje zarządzenia, stawiające polskie zgromadzenia pod nadzór policyjny, utrudniające polskie nabożeństwa, zmieniające systematycznie nazwy polskich miejscowości.

Towarzystwo hakatystów dąży do zupełnego wyzucia Polaków z wszelkich praw. Dopóki trwają te ustawy i rozporządzenia wyjątkowe, dopóty o uspokojeniu Polaków mowy być nie może. (Okłaski na ławach polskich).

Minister spraw wewnętrznych Rheinbaben odpowiada, że rząd wcale nie pragnie takiej polityki pojednawczej, jak ją w swoim czasie opisała *Kölnische Zeitung*, czemu Polacy sami są winni, albowiem oni zerwali rządowi zastłonę z oczu. Komu, jeśli nie rządowi pruskiemu jedynie zawdzięczają Polacy rozwój swego kraju, uwolnienie swego stanu włociańskiego, dobrobyt stanu średniego naszego, najgorszego obecnie — powiada minister — nieprzyjaciela. My nie zwalczamy Polaków, tylko agitację demagogiczną, jaka się na polskich ziemiach szerzy, a przeciw której występować będziemy z całą energią i bezwzględnością (Brawa).

Polacy starają się systematycznie wywoływać rozłam w stosunku swoim do Niemców; już w dzieci wpajają naukę, ażeby każdego Niemca uważali za wroga, bez względu na to, czy to katolik, czy ewangelik; ostrzega się tam przed małżeństwami mieszanymi; polska dziewczyna staje się zbrodniarką narodową, a młodzieniec polski uważany bywa za nieczemnego sługę wrogów Polski, jeśli wchodzi w związki małżeńskie z Niemcami. Tak pisze polska prasa — i my mamy na to patrzeć spokojnie? Tak daleko jescześmy nie doszli. (Brawa). Nazwy miejscowości zmienia się tylko na życzenie większości mieszkańców. Takim językiem, jakiego używają polskie dzienniki przeciw Niemcom, żadne pruskie pismo się nie posługuje. Pewien kalendarz polski wyraża otwarcie najgłębsze ubolewanie Polaków, że Francuzi ponieśli klęskę w r. 1870, i zwalczą orła pruskiego. Nie słusznie wyraził się poseł Jażdżewski: „Jak się ła do lasu, tak las do nas“. Nie Polacy lecz Niemcy są atakowani. Jeśli Polacy staną się dobrymi Prusakami, to będzie czas myśleć polityce pojednawczej, ale jescze nie teraz. (Brawa).

Posel Dziembowski stwierdza, że obiektywny ton, w jakim p. Jażdżewski wytaczał swe skargi, nie da się wcale pogodzić z rozdrażnieniem, cechującym wywody ministra. Mowa ministra robi wra-

żenie agitacyjne; dobrobyt polski nie jest bynajmniej zasługą Prus; przeciwnie, było obowiązkiem rządu wszelkimi siłami popierać rozwój ekonomiczny anektowanego kraju. Ludność polska jest na każdym kroku upośledzana i uciskana.

Mowca przytacza na to szereg jaskrawych przykładów i wskazuje w szczególności na liczne nadużycia, praktykowane z ustawą o stowarzyszeniach. Polskim dzieciom szkolnym zabroniono pewnego razu wstępu na odczyt o pewnym poecie. Nazwy miejscowości, od tysiąca lat istniejące, zmienia się dorywczo i samowolnie. Czy sądzą — zapytuje mowca — że przez to zmienia się i ludność? Jeżeli zresztą jakiś zapaleniec Polak napisze artykuł rządowi nie miły, to nie można czynić za to odpowiedzialnym całego narodu.

Polacy musieli się odsunąć od Niemców, gdyż uważano ich jako naród mniej warty. Jest to rzeczą szczególną, że minister, który tak długo stał na czele największej administracji i który był szefem komisji kolonizacyjnej, uprawiającej bojkot Polaków, dziwi się, że Polacy odpowiadają również bojkotem. Minister odkrył nagle demagogię w polskości; nam nie o tem wiadomo, my stoimy na stanowisku prawa i spełniamy swe obowiązki, ale żądamy także równych praw dla siebie. (Okłaski na ławach polskich).

Minister Rheinbaben w odpowiedzi oświadcza, że zbada dokładnie podstawę skarg Polaków, jednak stwierdza, że nie użył wyrazu „bojkot“.

## Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin, 14 lutego.** Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego przyjęła rezolucję, wzywającą ministra wojny, aby się starał o to, iżby żołnierzom nie przepisywano, w jakim języku mają się spowiadać i aby z tego powodu nie dręczono żołnierzy śledztwami.

**Berlin, 14 lutego.** Parlament przyjął wczoraj w trzecim czytaniu traktat samoński.

## Strejk węglowy.

**Praga, 14 lutego.** Sytuacja w czoskim rewi-rze strejkowym niezmienną. W Brtn z ogółu 3414 robotników stanęło dziś do pracy w 28 szybach tylko 1645 ludzi.

**Opawa, 14 lutego.** Położenie w zagłębiu ostrawsko-karwińskim nie uległo żadnej zmianie.

## Głosy czeskie o sytuacji.

**Praga, 14 lutego.** *Politik* zamieszcza artykuł, pochodzący ze sfer konserwatywnych pt.: „Sytuacja naporu“, w którym żąda wpływu rządu na sprawę czeskiego języka w urzędowaniu wewnętrznym.

*Narodni Listy* piszą, że dr. Koerber znajduje się wobec podobnej sytuacji w Radzie państwa, jak hr. Clary, jeśli warunki, postawione przez Czechów, nie zostały spełnione.

## Proces prasowy prof. Massaryka.

**Praga, 14 lutego.** Przed trybunałem orzekającym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw prof. Massarykowi, z powodu jego broszury p. t.: „Konieczność rewizji procesu w Polnej“, która, jak wiadomo, uległa konfiskacie. Sąd pierwszej instancyi zniósł wprawdzie konfiskatę, ale wyższy sąd krajowy w Pradze zarządził ponowną konfiskatę, oraz subiektywne ściganie autora.

Prokurator państwa żądał wczoraj wykluczenia jawności, wniosek ten jednak trybunał odrzucił.

Przew. zapytuje prof. Massaryka: „Co pana, panie profesorze, skłoniło do napisania tej broszury?“

Massaryk: „Chciałem wystąpić przeciw oburzającemu postępowaniu tej części prasy, która w organach swych chwaliła się tem, iż z procesu w Polnej zdołała wytworzyć nową „Dreyfusiadę“. Nie miałem bynajmniej zamiaru wpływać swoją broszurą na opinię sądu, gdyż w takim razie nie mówiłbym o konieczności rewizji, lecz o kasacji wyroku“.

Przew.: P. profesor chciał zatem zwalczać zapatrywanie, jakoby w tym wypadku zdarzył się mord rytualny?

Massaryk: Naprawdę usiłowałem jeno zainicjować dyskusję na temat tego niezwykłego zdarzenia.

Prokurator zażądał z kolei zasądzenia oskarżonego, twierdząc, że prof. Massaryk obrał sobie nie bardzo szlachetny sposób obrony, który dowodzi, że nie ma on odwagi swoich przekonań.

Prof. Massaryk odpowiedział bardzo ostro: „Że posiadam odwagę moich przekonań, dowodzi najlepiej fakt, że wystąpiłem publicznie w tej sprawie i dałem wyraz swoim zapatrywaniom. Muszę przeciw temu zaprotestować, ażeby mi prokurator państwa ośmielał się przed sądem zarzucać nieszlachetne po-

stępowanie. Nie zamierzałem ani Hilsnera ochraniać, ani na sąd wpływać, a nie uspokoję się dopóty, dopóki światło nie padnie na tę tajemniczą sprawę, dopóki ta oburzająca bajka o mordzie nie zniknie z widowni.

Trybunał zasądził prof. Massaryka na grzywnę 60 kor., ewentualnie 6 dni aresztu.

## Pod zarzutem zdrady stanu.

**Poznań, 14 lutego.** Witold Leitgeber, wydawca *Gazety Ostrowskiej*, został w Ostrowie aresztowany pod zarzutem zdrady stanu i odstawiony do tutejszego więzienia.

## Dyfterya i szkarlatyna.

**Nowy Sącz, 14 lutego.** W Żmigrodzie wybuchła dyfterya i szkarlatyna. Pięćdziesiąt czterech dzieci zmarło.

## Bankructwa.

**Podhajce, 14 lutego.** Leib Haber, handlarz, zbankrutował.

**Kołomyja, 14 lutego.** Kupiec Henryk Greif zbankrutował.

## Stan powietrza.

**Wiedeń, 14 lutego.** Morze Adryatyckie lekko wzburzone. Duże opady. Powietrze przeważnie jescze mgliste, dżdżyste.

Z kolei państwowych donoszą: Tarnów 3'6, spokojnie, pochmurnie; Przemyśl 1'1, pow. duszne; Czerniowce 1'0, pochm.; Bondorf 5'0, spokojnie, opady śnieżne.

## Powrót ks. Henryka.

**Berlin, 14 lutego.** Książę Henryk pruski, przybywszy tu wczoraj przedpołudniem, spotkał się z bardzo uroczystym przyjęciem. Powitali go na dworcu z honorami wojskowymi cesarz, wszyscy ministrowie, generalicya i inni dygnitarze. W czasie przyjazdu księcia oddano 21 salw honorowych. Cesarz serdecznie go uściskał i pojechał z nim razem do zamku. W mieście wiele budynków udekorowanych było flagami.

**Berlin, 14 lutego.** Podczas uczy, danej z okazji powrotu ks. Henryka, wygłosił cesarz Wilhelm toast na cześć swego brata i powiedział między innymi, iż radosne, pełne zapału przyjęcie, jakie zgromadziły wszystkie warstwy ludności Berlina powracającemu z dalekich mórz księciu, jest niezawodnym dowodem, że ludność okazuje znakomite zrozumienie dla wzmocnienia i potęgi państwa niemieckiego. Naród niemiecki i książęta niemieccy są z tem zgodni z cesarzem, że Niemcy dla dalszego swego potężnego rozwoju potrzebują wytworzenia takiej floty, która odpowiadała wszystkim ich potrzebom.

## Wojna Anglii z Transvaalem.

**Modderriver, 14 lutego.** Generał major Colloile zamianowany został dowódcą tworzącej się dywizji angielskiej. Przybyło tu około 1.000 zbiegów z Barkley-West. Wojska Boerów, znajdujące się w Magersfontein, są obecnie znacznie słabsze. Część ich prawdopodobnie udała się do Kimberley. Most kolei żelaznej, który Boerowie zniszczyli, jest już prawie zupełnie odbudowany.

**Londyn, 14 lutego.** Biuro Reutera donosi z Ronsdurga pod datą 12 bm. Nasze siły wojenne musiały koło Singersfontein cofnąć się do Rendsburga, ponieważ nasze wschodnie skrzydło było zagrożone.

**Rendsburg, 14 lutego.** Biuro Reutera donosi pod datą wczorajszą: Boerowie odparli dziś część wojsk angielskich na skrzydło zachodniem; wszystkie forpoczty z Bastards Neck i Hobkirks Mill wracają do Maedersfarm. Anglicy ponieśli straty; szczegółów brak.

To samo Biuro w drugim telegramie pod datą wczorajszą donosi: Oba stanowiska w Hobkirks Mill i Bastards Neck, które Boerowie zabrali byli w sobotę, obsadziły znowu wojska angielskie, silnym ogniem wypierając z nich nieprzyjaciela.

**Londyn, 14 lutego.** Urzędownie donoszą, że straty Bulkra wynoszą od 5 do 7 bm. 26 w zabitych i 324 rannych.

**Londyn, 14 lutego.** *Pall Mall Gazette* donosi z Mafekinga bez daty: Baden-Powell otrzymał wiadomość od generała Robertsa, że za kilka tygodni nadejdą posiłki.

Boerowie dali wyraźnie do poznania, że mają zamiar ogłodzić Mafeking.

Biuro Reutera otrzymuje pod datą 13 b. m. z Ronsdurga następującą depeche: Cofnięcie się wojsk angielskich z całego terenu bojowego włącznie z Coleskopem stało się niezbędnem, albowiem noka-

zało się, że silne zastępy zbrojne Boerów z działami zajęły stanowiska pod Bastarduck.

**Kapsztad, 14 lutego.** Urzędownie donoszą: Pulkownik Kekewich doniósł pod datą 11 b. m., że Kimberley było przez cały czwartek ostrzeliwane, a w piątek rano koło Aleksandersfontein stoczyła piechota dwugodzinna małą walkę. Zresztą położenie niezmienione.

Wedle doniesienia z Rendsburga do *Daily Mail*, odwrót Anglików ma o wiele większe znaczenie, niż pierwotnie przypuszczano. Poprzedziła go gwałtowna walka, w której obie strony poniosły znaczne straty. Wątpliwem jest, czy Anglicy potrafią utrzymać się w Rendsburgu.

**Londyn, 14 lutego.** Wczorajsze wieczorne dzienniki donoszą z Capstadu, że wojskowi attachés państw obcych udali do Modderriver, aby się połączyć z Robertsem.

**Londyn, 14 lutego.** Biuro Reutersa donosi z Rendsburga, że korespondent australijski, który zwiedzał obóz Boerów, doniósł, iż Boerowie, według własnego ich podania, mają 120.000 ludzi, którzy stojąc w obronie ojezyny, zdolni są prowadzić wojnę do nieokreślonego czasu.

### Wianowania i przeniesienia.

**Wiedeń, 14 lutego.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał radey wyższego sądu krajowego we Lwowie Franciszkowi Slepowron Barańskiemu przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę w stan stałego spoczynku tytuł i charakter radey dworu z uwolnieniem od taksy. Minister sprawiedliwości przeniósł adjuktów sądowych: Józefa Pawłowicza z Podbuża do Łąki, Stefana Drohomireckiego z Nadwórny do Zabłotowa, Bronisława Ludwika Świderskiego z Birczy do Szczercza, St. Litwiniuszyna z Łąki do Buczacza, Jana Pierackiego z Dobromila do Sambora, Michała Sivińskiego z Łopatyna do Kossowa. Władysława Inieckiego z Kossowa do Zaleszczyk, dra Stanisława Rubeżyńskiego z Monasterzysk do Kopyczyniec, Wojciecha Tworowskiego ze Sniatyna do Drohobycza, Włodzimierza Iwanickiego z Peczenizyna do Nadwórny, Józefa Dukietę z Kossowa do Dobromila.

Dalej nadał adjuktowi sądowemu w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego Józefowi Hanińczakowi posadę adjuktka w Drohobyczu, kandydatowi advokatury Ładyżynskiemu posadę adjuktka sądowego w Delatynie i adjuktowi krakowskiemu wyższego sądu krajowego Michałowi Bobakowskiemu posadę adjuktka sądowego w Żabnie. Dalej zamianował adjuktami sądowymi auskultantów Józefa Biesika i Jana Tadeusza Schulza dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, a kandydata notaryalnego Lacheckiego dla Niska.

### Z chwili.

**Wiedeń, 14 lutego.** Subkomitet konferencyi ugodowej, wybrany celem narad nad reformą wyborczą dla Sejmu czeskiego, odbył wczoraj przed południem posiedzenie. Podstawę dyskusyi stanowiły w nawiązaniu do sześciu punktów, przedstawionych przez sekcję czeską, przedłożone i sformułowane ze strony niemieckiej wnioski w sprawie zabezpieczenia reprezentacji mniejszości w niedelikomisyjnej wielkiej własności, dalej w sprawie odpowiadającego obecnym stosunkom rozdziału mandatów w kuryach miejskich i w kuryach wiejskich. We wszystkich tych kwestiach osiągnięto zasadnicze porozumienie. Następnego posiedzenie odbędzie się 15 b. m.

Wczoraj popołudniu odbyła posiedzenie sekcya czeska, wybrana dla przedyskutowania sprawy szkół mniejszości. Na posiedzenie przybył także minister wyznań i oświaty dr. Hartel, który w dłuższym wywodzie dał pogląd na obecny stan tej kwestyi. Następnie rozwinęła się ośmierna dyskusya na temat urządzania, utrzymywania i nadzoru w szkołach mniejszości. Z obu stron wyrażono życzenie, aby nie zamykać jeszcze dyskusyi ogólnej, członkowie bowiem sekcyi chcą przedtem porozumieć się w tej sprawie ze swoimi przyjaciółmi politycznymi. Następnego posiedzenie 16 b. m.

### Ostatnie wieści z teatru wojny.

**Brukseia, 14 lutego.** Na rozkaz naczelnego wodza Boerów gen. Jouberta podążył gen. Schallskobell w kierunku wschodnim od Colenso, celem spalania ruchów Ballera. Położenie Boerów jest tak świetne, jak nigdy dotychczas.

Spodziewają się w najbliższych dniach starcia krajowców z wojskami marszałka Roberta. Boerowie Orańscy zbliżają się do forpocztów angielskich.

**Londyn, 14 lutego.** Generał Eljot Vood zajął Zoutionsdriit, miejscowość, oddaloną o 12 mil od Colenso.

Urzędowa gazeta kapsztadzka ogłasza, że Anglicy wzięli 838 Boerów do niewoli.

### Kradzież 300.000 fr.

**Sofia, 14 lutego.** Dyrektor wiedeński Laenderbanku Schuschny oraz dyr. rumuńskiego domu bankowego „Jeschek i Spółka”, Baumgartner, bawią tu chwilowo w sprawie poszukiwania sumy 300.000 fr., która skradzioną została filii tej firmy w Braile na podstawie sfałszowanych czeków.

Wprawdzie czterech „rycerzy przemysłu”, którzy się połączyli dla wykonania śmiałej kradzieży przynięto, ale nie chcą oni udzielić żadnych informacji, gdzie podzieli pieniądze. Władze mają pewno

podstawy do twierdzenia, że suma ta została zdeponowana w Sofii, ale poszukiwania dotychczasowe są bezskuteczne.

**Stanisławów, 14 lutego.** Zator lodowy, utworzony na Dniestrze pod Jezupolem, wczoraj szczęśliwie spłynął.

**Wiedeń, 14 lutego.** Arcyksiążę Otto udzielił na wzniesienie pomnika na polu walki pod Wysokowem 1000 koron.

**Bukareszt, 14 lutego.** Izba przyjęła wczoraj w głosowaniu 60 głosami przeciw 1 ustawę o podatku od nafty.

**Paryż, 14 lutego.** Prezydent republiki, E. Loubet, zachorował na gripę.

**Castelfranco, 14 lutego.** Buchalter Artur Girardi sprzeniwił 90.000 lirów w banku ludowym i uciekł podobno do Austrii.

## Zgromadzenie przedwyborcze.

W sali Stow. „Gwiazda” odbyło się wczoraj wieczorem, pod przewodnictwem p. Szafranskiiego, zgromadzenie drobnych przemysłowców, celem zastanowienia się nad wyborem kandydata na posła do Sejmu z miasta Lwowa, w miejsce ś. p. Franciszka Smolki.

Zgromadzenie zagał p. Strzelecki, introliigator, poczem p. Segeta wskazał na osobę p. Daszyńskiego, zdaniem jego, jedyne go kandydata, który godnie reprezentować może w Sejmie interesy drobnych przemysłowców.

Sprzeciwil się podobnemu traktowaniu sprawy p. Korezyński. Robił zarzut słowami Daszyńskiemu, że w Wiedniu nie dość dzielnie bronił interesów drobnego przemysłu i twierdził dalej, że jeżeli by on miał tak samo postępować w Sejmie — w takim razie nikt nie odda mu głosu.

Powitany oklaskami, zabrał głos p. Daszyński. Tłumaczył na wstępie, że dlatego tylko uległ wezwaniu komitetu wyborczego i zgłasza swoją kandydaturę, ponieważ od dłuższego już czasu, wszystko, co tylko w kraju myśli i pracuje, jest niezadowolone z istniejących stosunków, gwałtem domagających się reformy. Dłużej milczeć już nie wolno. Stolica kraju nie ma wysyłać karyerowiczów do Sejmu, a biedni przemysłowcy powinni się dowiedzieć, że mają prawo mieć swojego posła, któryby znał ich interesa i potrafił ich bronić należycie. I jeszcze jeden powód skłania go do kandydowania. Oto Lwów w ustach stańczyków, to gniazdo korupcyi i zepsucia, do którego to twierdzenia dają im podstawę wypadki ostatnich czasów. Otóż trzeba pokazać tym panom, że tak nie jest i że z tego „gniazda” prąd świeżego powietrza wejść może do „budy przy ogrodzie jezuickim”.

Na zarzut, jaki go spotkał na wstępie, że nie dość gorliwie bronił interesów wyborców w Wiedniu, odpowiada, że tak absolutnie nie było. Mówił może nawet za wiele i panowie z Kola polskiego wiele dąliby byli za to, żeby mówił dziesięć razy mniej. Zastanawiał się dalej nad władzą, jaką ma Sejm, a jaką mieć on powinien, i twierdzi, że budzący się ruch narodowościowy zrobi niedługo wielki przewrót w Sejmach. I cóż wtedy będzie, co powiedzą na to, jeżeli Lwów stać będzie po stronie szlacheckiej, a tylko włościanscy posłowie iść będą na czele reform? Szlachta tymczasem dzielnie broni swoich interesów z krzywdą chłopów i mieszczan. Mowca przedstawia to na cyfrach statystycznych, które wykazują z każdym rokiem przyrost podatków ze strony gmin wiejskich i miejskich, obniżanie się zaś ze strony obszarów wielkich.

Przedsiębiorcom drobnym brak tego, co mają już robotnicy: t. zn. silnej organizacji. Tylko organizacyą taką, silną i jednolitą wywalczyć można polepszenie swojej doli i przysporzenie sobie rozmaitych korzyści. Ktokolwiekby był reprezentował interesa drobnych przemysłowców w Sejmie — musi krzyżeć, musi należeć do silnej opozycji.

Dłuższą uwagę poświęca mowca sprawie szkół i szpitali w kraju.

W Ameryce wypada jedna szkoła na 200 uczni, u nas jedna na 2.300 u., jedna sala szkolna zaś ma pomieszczeń przeciętnie 120 dzieci. Liczba przestępstw i zbrodni rośnie, na 100 przestępstw zaś sześciu nie umie pisać. To są cyfry wymowne. Szpitali brak. W całym kraju mamy zaledwie jeden zakład dla chorych umysłowo, jeden dla ciemnych, jeden dla głuchoniemych, jeden dla nieuleczalnie chorych — i stąd też pochodzi, że po wsiach i miastach wleczą się idyocy, epileptycy itd., budząc litość u jednych, zatwardzając zaś serca dzieci. Szkoły fachowe stają się często parodią.

Mowca powołuje się na zdanie jednego z dyrektorów szkoły rolniczej, który, zapytany, co się dzieje z wychowankami — odparł, że 10 proc. z nich wraca do roli, 90 proc. zaś idzie do żandarmeryi, straży granicznej, lub też przerzaca się do jakiegokolwiek bądź innego zawodu.

Na dowód, że w innych szkołach fachowych nie lepiej się dzieje — mowca odczytuje ustęp jeden ze sprawozdań komisji dla spraw przemysłowych Wydziału krajowego, odnoszący się do szkoły koronarskiej w Kanczudze. Szkoła ta jest utrzymywana kosztem 3.200 zł. rocznie. Wychowawce zaś tej szkoły przyjmują w rezultacie obowiązki służących, nie korzystając wcale z nabytych w szkole wiadomości fachowych.

Mowca domaga się stanowczo reformy wybor-

czej, bezpośredniego tajnego głosowania, stworzenia warunków, by praca znalazła swobodny odbyć, by kolej uczynić nie źródłem dochodu państwa, ale podstawą i ułatwieniem przemysłu, dalej zaś ścisłej kontroli nad urzędnikami państwowymi i krajowymi. W tym duchu żąda reform koniecznych.

Przemówienie posła Daszyńskiego trwało przeszło półtrzęciej godziny, poczem wyłoniło się kilka interpelacyi, na które kandydat dawał szczegółowe odpowiedzi. Na zapytanie, do jakiego klubu należeć będzie w Sejmie, odpowiedział, że jeżeli znajdzie się tam klub, który zmierzać będzie do reform — to on z pewnością wstąpi do niego.

W rezultacie uchwalono rezolucyę, uchwalającą, że drobni przemysłowcy popierać będą przy wyborach do Sejmu kandydaturę p. Daszyńskiego.

W zgromadzeniu wzięło udział około pięciuset uczestników. Nie wyczerpano z powodu spóźnionej pory wszystkich interpelacyi, postanowiono więc zebrać się jeszcze kiedykolwiek w tym celu, wysłana zaś przez prezydium deputacya ma się udać z prośbą do prezydium magistratu o odstąpienie na ten cel sali ratuszowej.

Zgromadzenie trwało do godz. w pół do 11-tej w nocy.

## KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 10 arkusz powieści Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli”.

**Dziś w teatrze:** „Potęga ciemnoty”, sztuka w 5 aktach hr. Lwa Tolstoj.

**Temperatura.** Dzisiaj rano o godzinie szóstej było + 1° R.

**Pół wieku pracy.** P. Stanisław Bayli, zarządca tutejszej drukarni „Ludowej”, obchodzi w dniu dzisiejszym, jubileusz 50-letniej pracy w zawodzie drukarskim. Urodzony w r. 1832 w Sanoku, wstąpił 14 lutego 1850 r. na praktykę do żmudnego tego zawodu, w którym bez przerwy pracował jako zecer, a od 25 lat jest zarządcą drukarni „Ludowej”.

**W Związku naukowym** wygłosi we czwartek odczyt p. St. Zdziański pt. Mickiewicz i Lermontow.

**Dostawę mięsa** dla garnizonu lwowskiego, poruszył na onegdajszym posiedzeniu Rady miejskiej r. Heppe, który, zauważwszy moralny sukces Rady miasta, że dostawę mięsa dla garnizonu lwowskiego odebrano obcym rzeźnikom, a oddano przyszłości rzeźnikom tutejszym, podał do wiadomości Rady obiegającą po Lwowie pogłoskę, że dostawę mięsa dla garnizonu lwowskiego mają otrzymać tacy rzeźnicy, którzy nie biją wołów we Lwowie, lecz sprowadzają je z poza Lwowa i to po największej części sprowadzają mięso z krów lub chorego bydła. — W mowie swej wrócił uwagę prezydenta na tę pogłoskę i wniósł prośbę, by prezydent czuwał nad tem, iżby ta pogłoska nie stała się rzeczywistością.

**Przytrzymano już Ksenkę Fedyk**, która uduśliła dziecię oddane jej na wychowanie. Spotkała ją żandarmerya koło Nawary i uwięziła. Fedykowa śmierć dziecka usprawiedliwia przypadkiem.

**Usiłowane otrucie.** Od dwu lat mieszka we Lwowie młoda wdowa po lekarzu z Krakowa, pani Emma, która założyła tutaj prywatną kuchnię, stanowiącą jej wyłączne utrzymywanie. Niebawem poznała się z dytaryuszem namiestnictwa p. Franciszk. Hellmannem, człowiekiem o burzliwej nieco przeszłości i niebardzo budzącej powierzeźliwości.

P. Emmie przedstawił się w charakterze oficjaly i prędko wkradł się w jej zaufanie, a nawet otrzymywał garderobę i bieliznę po nieboszczyku jej mężu i miesiącami stołował się u niej bezpłatnie, jako kandydat do jej ręki. Niebawem jednak układy przedślubne zostały zerwane, a p. Emma, zawiadomivszy o tem II., wyjechała do Krakowa. Hellmann nie dał jednak za wygraną i puścił się w pogoń za ukochaną. P. Emma pozostała nieublaganą, tem bardziej, że w tym samym czasie poznała innego młodzieńca, który bardziej od rudego Franciszka przypadł jej do gustu. Tymczasem Franciszek po powrocie do Lwowa, wyprawiał sceny zazdrości i groził samobójstwem.

Dnia 27 grudnia z. r. przyszedł raz jeszcze do pani Emmy. Przyjął go spokojnie, zastawiła herbatę i ciasta. Ciasta zjadł, za herbatę podziękował i wyszedł. Po jego wyjściu pani Ema wypita herbatę. W pół godziny później zrobiło się jej słabo, równocześnie zaś poczuła wielką duszność w piersiach i pieczenie w gardle, poczem zemdlala. Odratowano ją jednak.

Potem o panu Hellmannie nie było slychać przez kilka dni, które pani E. musiała przepędzić w łóżku.

W dniu 23 stycznia jednak b. r. Franciszek Hellmann spotkawszy na ulicy służącą ukochanej, wręczył jej dla chorej pani swego serca jakiś proszek i kazał zadać pani w oplatku, jako antypirynę. — Ból głowy ustąpi natychmiast — twierdził — nie mów tylko pani, że ten proszek pochodzi odemnie.

Służąca oddała proszek pani — nie dochowała jednak tajemnicy. Pani Emma poznała odrazu, że proszek ten nie jest antypiryną. zgłosiła się też do chemika p. Włodzimierskiego z prośbą o analizę rzekomej antypiryny.

Rzekoma antypiryna była właściwie sublimatem, doza zaś była wystarczająca do otrucia czterech nawet osób.

Pani Emma oddała sprawę prokuratury, ta zaś zarządziła aresztowanie p. Franciszka Hellmanna pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

## Zapiski literackie i artystyczne.

**Marya Konopnicka** dokonywa przekładu wierszem baśni dramatycznej Gerharda Hauptmanna p. t.: „Schluck und Jan“.

**Przekład z polskiego.** W znanym wydawnictwie sztutgardzkim *Aus fremden Zungen* ukazał się niemiecki przekład powieści Willh. Feldmana „Ananke“ (*Blätter einer krankhaften Liebe*), poprzedzony bardzo sympatyczną sylwetką indywidualności pisarskiej naszego autora. Jest to trzecia powieść Feldmana, przetłoczona na język niemiecki.

**Zapowiedziany**, wspaniały obraz wielkich rozmiarów p. t. „Sąd Parysa“, malowany przez artystę Schrama, nadszedł już na wystawę obrazów Towarzystwa przyjaciół sztuki pięknych we Lwowie.

### Zmarli we Lwowie:

Dnia 9, 10 i 11 lutego b. r.: Hnatów Jerzy, bez zajęcia, lat 45, gruźlica płuc. — Heschels Chane, przekupka, lat 77, uwiad starczy. — Groll Edward, kontrolor akcyzowy, lat 59, gruźlica płuc. — Szlaga Michał, syn zarobnika, lat 3, gruźlica. — Jachimowska Kazimiera, córka kupca, lat 18, gruźlica. — Czecho-wicz Karol, podurzędnik kolei, lat 33, zapalenie krupowe krtań. — Chorząk Józef, syn szewca, przedwcześnie urodzony, tęczec. — Pachur Jan, dozorca domu, lat 52, wada serca. — Karabin Matrona, zarobnica, lat 19, samobójstwo, otrucie fosforem. — Wetowski Jan, lat 2, gruźlica. — Paryniak Józef, ubogi, lat 57, suchoty. — Bertoi Konstanty, dragon, lat 23, wrzód mózgu. — Brochcia Iwan, syn dozorca 8 miesięcy, drgawki. — Sroczyńska Barbara, prebendaryuszka zakładu nieuleczalnych, lat 64, udar mózgu. — Cieślewicz Marceł, murarz, chroniczne zapalenie nerka. — Arendt Teresa, lat 52, zapalenie płuc. — Palk Józef, lat 66, zapalenie płuc. — Herbarz Andrzej, lat 26, gruźlica. — Futalka Stanisław, lat 9, zapalenie opon mózgu. — Frosch Freida, lat 55, zapalenie otzewnej. — Zverding Lucza, lat 46, gruźlica płuc. — Hubisz Józef, stolarz, lat 4, zapalenie płuc. — Majerczuk Rozalia, żebraczka, lat 86, uwiad starczy. — Flarkowski Franciszek, syn ślusarza, 2 miesięcy, drgawki. — 4 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych — Razem 27 osób.

## Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 12 lutego.

Całkiem chwilowo mogło się zdawać, że targ tutejszy przewyciężył najgorszą stagnację i że nastaną dnią czasu o tyle lepsze, że sprawozdania giełdowe nie będą się jak obecnie ograniczały na wyrazach: niechętnie, rezerwowane, ciche. Przypuszczać to można było tem snadniej, ile że pieniądze i kredytu jest ciągle wielka obfitość, a w położeniu wewnętrznym państwa daje się zauważać zwrot, który nie wyklucza nadziei na pomyślne zakończenie obrad konferencyi ugodowej. Dla tutejszego targu, który i tak nie stał nigdy w bezpośrednim wirze wypadków polityki zagranicznej, a od czasu ostatniego krachu w r. 1895 usunął się jeszcze więcej z widowni międzynarodowej, powinny być wspomniane dodatnie fakta wystarczające, aby w miejsce stalej niechęci i bezgranicznego zwątpienia, wstąpiła większa otucha i ożywienie, dla przybrania obrotów niezbędne. Niestety wpływy dodatnie dały się uszuć nie więcej jak niespełna dwa dni, spekulacja pozostała jak dotąd całkiem odosobnioną, udziału klienteli prywatnej i zainteresowania wielkich banków brakło zupełnie, wskutek czego wszystko wróciło do dawnego stanu i do dawnych sprawozdań: niechętnie, rezerwowane, ciche...

Niektórzy, przypuścić należy, że pesymiści z zasady, twierdzą stanowczo, że w aktualnej sytuacji giełdy wiedeńskiej nie znajdzie w ogóle żadna zmiana, a jeżeli, to tylko na gorsze; w takim razie chyba by targ przestał zupełnie funkcjonować. Na to zaś nie mógłby przystać minister skarbu, który w najbliższej przyszłości potrzebować będzie targu dla umieszczenia nowej emisji renty państwowej;

jeszcze bardziej zaś obchodzi los targu węgierskiego ministra, któremu brak pieniędzy jeszcze więcej dolega, niż austriackiemu koledze. Wprawdzie rozporządza on jeszcze z przed dwóch lat upoważnieniem Sejmu węgierskiego do wydania 130 milionów renty koronowej, ale na 3½ proc., po tej zaś cenie nie dostanie transilawski skarb pieniędzy, chyba żeby się zdecydował na niżnienie kursu emisyjnego do granic, przypominających wypłacalność serbską lub bułgarską. Na to nie pozwala powaga i stanowisko państwa, trzeba będzie wrócić do 4 proc. papierów i nie bardzo się drożyć z kursem emisyjnym, nawet przy zwykłym procencie, chyba, żeby się zdecydowano na emisję renty złotej, co jednak nie jest bardzo prawdopodobnym. Emisja nowej węgierskiej renty koronowej na kwotę 200 milionów koron jest o tyle przygotowana, że w ministerstwie wypracowano odpowiednią ustawę, tudzież obgadano bliższe szczegóły co do warunków emisyjnych.

W tych pogadankach wzięli udział dyrektorowie austriackiego zakładu kredytowego, węgierskiego banku kredytowego, austriackiego zakładu kredytowego ziemskiego i reprezentant domu bankowego S. M. Rothschild. Bliższych szczegółów brak na razie, przypuszczać jednak można, że emisja nastąpi jeszcze w ciągu wiosny, prawdopodobnie równocześnie z emisją austriackiej renty koronowej w wysokości około 120 milionów koron, jeżeli naturalnie stosunki parlamentarne tu na to pozwolą. Czy i o ile emisje te wpłyną na kurs interesowanych banków, trudno nawet w przybliżeniu oznaczyć, tem bardziej, że targ w obecnej sytuacji liczyć się może tylko z faktami dokonanymi; same przypuszczenia jeszcze nie wystarczają. Dlatego też nie emocjonuje się targ kombinacjami na temat dywidend bankowych za r. 1899, a jakkolwiek zaczęto już uprawiać handel kuponami zeszłorocznymi idzie i ten, sam przez się drobny interes, bardzo nie ochocho. Swoją drogą trzeba przyznać, że w tym roku niema dużo miejsca na kombinacje, gdyż z góry można na pewno obliczyć, co który z banków rozda tytułem dywidendy: Austriacki zakład kredytowy i węgierski bank kredytowy po 18 zł., uniony i Bankverein po 5 do 16 zł., lenderbank 12 zł., anglo 8 zł. 50 ct. To są najniższe wymiary i te są absolutnie pewne, aby zaś więcej rozdano, niema na razie żadnych widoków.

Co się tyczy dywidend akcyj kolejowych jest prawie niemożliwym już teraz bawić się w obliczenia, gdyż definitywne zestawienia dochodów i wydatków za ostatni kwartał 1899, nie są jeszcze gotowe; najprawdopodobniej pozostaną dywidendy niezmiennione, co szczególniejsze znaczenie miałoby dla staatsbahń, które z pomiędzy wszystkich akcyj kolejowych najniższej spadły, kurs ich przedstawiałby się wobec niezmięzionej dywidendy najrentowniej. Być też może, że to był najnaturalniejszy motyw dla bardzo znacznych operacji na kupno dokonywanych ostatnimi dniami w staatsbahach, tak tu, jak w Pessze, wskutek czego kurs podniósł się dość znacznie; z chwilą zaprzestania tych operacji kurs musiał naturalnie nieco się obniżyć.

Byli jednak tacy, którzy w tych kupnach upatrywali całkiem inne motywy, dając do zrozumienia, że wychodzą one z pośród potężnej grupy czeskich potentatów montanistycznych, którzy kupują staatsbahny na to, aby z czasem zawładnąć tem, co u staatsbahń jest najkosztowniejszem i najcenniejszem, mianowicie kopalnie węgla i huty żelaza w okręgu reszyckim. Chwilowo sprawiają one nieco kłopotu, gdyż w hutach żelaza wybuchł strój, który ogarnął około 6000 robotników; w kopalniach węgla pracują wprawdzie dotąd bez przerwy, ale zachodzi dość poważna obawa, że znowa przerzuci się także na górników. Tak było też w rewirach czeskich, mo-

rawskich i śląskich, tylko, że tam strój w kopalniach węgla dał impuls do wstrzymania robót w znacznej ilości hut żelaza. Wiadomości, z tych rewirów nadchodzące, brzmią nieco lepiej i uzasadniają nadzieje na bardzo rychłe zakończenie strójki głównie dlatego, że co do najważniejszego z targu o czas roboczy wziął inicjatywę sam rząd. Mianowicie oświadczył rada d'Elvert, jako przewodniczący na ostatnim posiedzeniu urzędu rozjemczego w Cieszynie, że rząd zwoła w pierwszym tygodniu marca do Wiednia komisję z pracodawców i górników, której zadaniem będzie początnie wszystkie prace przygotowawcze celem stworzenia ustawy, normującej skrócenie czasu roboty w zakładach górniczych. Rząd bierze tem samem odpowiedzialność i rękojmię za sprawiedliwe załatwienie najdrażliwszej kwestyi, co do której pracodawcy i robotnicy żadną miarą porozumieć się nie mogli; pozostaje więc właścicielom tylko kwestya podwyższenia plac dziennych, która jest o tyle łatwiejsza, że pracodawcy postąpili już znacznie w pierwotnych kenesjach, tak, że rozchodzi się obecnie tylko o drobne różnice, które, przy obustronnej dobrej chęci, dadzą się bezwzględnie wyrównać. Że giełda mimo tych dodatkowych wiadomości w dziale efektów górniczych nie tylko wcale nie reagowała, ale przeciwnie obniżyła nawet notowania montanów, na to złożyły się całkiem inne względy, które istotnie giełdę podrażniły mogły. W pierwszym rzędzie bardzo znaczne nieporozumienia między austriackim a węgierskim kartelem żelaza, powstałe wskutek uporu ze strony dyrekcji towarzystwa Rima, wymawiającej się od wszelkiego wpływu na kupione przez siebie, ale dotąd niezapłacone zakłady w Hernalthal, które nie przestają podlicytowywać cen na tregery i szyny. Aby zaś uchronić się przed wzrastającą co raz bardziej konkurencją tych zakupów, musiał kartel austriacki niżżyć ceny, szczególnie dla swych wyrobów do Węgier przeznaczonych, na co znowu członkowie węgierskiego kartelu przystać nie chcą. W ogóle wyłania się tyle spornych kwestyj między obydwoimi kartelami, że widoki na unifikację słabną co raz więcej, natomiast rosła te na wzajemną bezwzględną walkę konkurencyjną, która przyniesie wprawdzie znaczne korzyści odbiorcom fabrykatów, ale odbije się bardzo boleśnie na dywidendach odnośnych przedsiębiorców. Giełda i tak dowiedziała się z największą niechęcią, że dochód towarzystwa Prager Eisen za ostatnie półrocze jest o 400.000 kor. niższy, niż w roku poprzednim; coż to dopiero będzie, gdy wybuchnie wojna kartelowa!

Giełda berlińska trzyma się ciągle jednego kierunku w jednym i tym samym dziale, t. j. w akcjach górniczych, których kurs pędzi coraz w górę; zupełnie niepotrzebnie przyplatała się do tej akcji wiedeńskiej i czeskiej spekulanci, których własne efekta daleko więcej obchodzić powinny. W ostatnim dniu ubiegłego tygodnia nastąpiła jednak zniżka nawet i w tych tak bardzo faworyzowanych efektach, po części z powodu liczniejszych realizowań, po części wskutek niezawodnego opamiętania się, że jak na jeden tydzień, to przecież trochę za wiele zbytkowano w kierunku zwykłym. Tendencja pozostała jednak bardzo silną, tak z uwagi na wniesiony do Izby projekt rządowy o pomnożeniu floty, jak też ze względu na zapowiedź bardzo znacznych pomnożeń kapitałów zakładowych przez hambursko-amerykańską linię „Lloyd północno-niemiecki“ zapotrzebowanych dla bardzo wielkiego pomnożenia parowców, tak osobowych jak i towarowych.

W innych działach targu panował względny spokój, mniej pomyślnie trzymały się akcje bankowe, gdyż przedłożone dotąd bilanse roczne nie zapowiadają podwyższenia zeszłorocznych dywidend. Decydującym będzie w tej mierze bilans berlińskiego to-

## Jakim być powinien nauczyciel wiejski?

(Krocz po za konkursen).

Kiedym stanęła pierwszy raz przed wiejską dziesiątą szkolną, ustawioną w ławkach i mocno wystraszoną pojawieniem się nowej „pani nauczycielki“, musiałam użyć niemałej siły woli, by zachować powagę wobec tego, co mi w przemowie miejscowego naczelnika gminy usłyszeć wypadło. Uroczyste były miny kobiet, stojących przy drzwiach izby szkolnej, uroczystą twarz pana wójta i radców. Chwila ciszy — i pan wójt, jako przewodniczący miejscowej Rady szkolnej przemówił do dzieci w te słowa:

„Przysłał tu wam rząd panią nauczycielkę, byście ją słuchały, podlegały i wszystko tak robiły, jak wam każe. Ta pani was wyprowadzi na ludzi, żebyś się jeden z drugim umiał na książkę wyrozumieć, i pisane znał, i policzyć umiał, co mu trzeba. Ale nie tylko na tem sprawa. Ty masz dbać o to, żebyś tu wyszedł na porządnego człowieka, żebyś nie był lotrem, nie był złodziejem, pijakiem, żebyś wyszedł do królestwa niebieskiego. Bo jakbyś miał być lotrem, urwiszem, lajdakiem, to się leptej powieś, to się strąć skąd, to sobie przywiąż kamień do szyi i buch do wody!“

Ta prosta i twarda mowa miała w sobie prawdę, którą dobrze jest słyszeć i nauczycielowi, a którą rozumie się później dopiero, po bliższym poznaniu tego, czego się ani do matury ani do „kwalifiki“ wyuczyć nie sposób; po bliższym poznaniu duszy ludzkiej. Przypomniała mi się ta scena przy czytaniu zadania konkursowego: „Jakim powinien być pedagog polski“, przez szanowną Redakcję ogłoszonego.

Nie myślę brać w konkursie udziału; poruszony w nim temat ma taką doniosłość i sięga tak głęboko w istotę duszy Polaka, że trzeba być nie tylko znawcą psychologii młodzieży, lecz zarazem umieć zdać sobie sprawę z odrębnych właściwości psychicznych naszego narodu, tudzież być obzajomnym z historią oświaty w Polsce, by dać na pytanie powyższe odpowiedź wyczerpującą.

Uderzona jednak myślą, w niem zawartą, używam jej po prostu do uporządkowania własnych wrażeń i spostrzeżeń, szczyplych co prawda, bo na jednorodnej tylko praktyce w jednoklasowej szkole wiejskiej opartych, ale już dość dostatecznych, by nabrać w nich pewnego poglądu na stosunek pedagoga do ucznia — znów oczywiście na tle naszych krajowych stosunków.

Wadą prawie wszystkich nas nauczycielek jest urzędowy kontakt z życiem duszy ludu i urzędowe pojmowanie swoich obowiązków. Dopóki się nie przebrnie przez tę rzekę obojętności, czy obojętności i nie stanie na tym samym brzegu, co ten lud, dopóty zawód i praca nasza ma gorzki smak ciężkiego obowiązku i osamotnienia. Bo przecież każda praca wykonywana bez duszy, ziębi, a zarazem mało jest wydatna. Uskarżamy się na „pośrodek unysłową“ dzieci wiejskich, obojętność i brak ambicji. Dokładamy sił własnych, działamy przymusem, karą, męczymy siebie i uczniów. Wszystko idzie twardo i opornie. Skarżymy się wówczas na bezduszną działalność i brak wrodzonych zdolności do rozwoju.

Tymczasem dusza dziecka cofnęła się tylko w głąb swej bogatej, jak ziemia natury, a my nie umiemy jej odszukać i przywołać ku sobie; nie mamy daru zjednania jej, by nam przyleciała do rąk, jak gołąb, — nie posiadamy sztuki grania na

niej, ujęcia jej dłoń, — jak skrzypiec i dobywania z niej tych ślających i serdecznych melodyj, jakie drzemią od wieków całych w tych niepozornych skrzypczkach. Do legendowego Sezamu podobna, z wieczna szara i niepozorna, jak ziemia, posiada w głębi zdumiewającą delikatność i głębokość uczuć, przebijającą przez oazy czyste i dziwnie piękne.

Tu naocznie nabrałam przeświadczenia, że jednak dusze ludzkie są równe w swej istocie; spotykałam się bowiem w szkole i w życiu z objawami tak wysokich uczuć u ludu, jakie nam się wydają wyłącznie własnością wysokiej kultury historycznej.

Już w dzieciach uderzały mnie czasem zawody tej wysokiej kultury moralnej, tkwiącej w duszy chłopskiej. Miały one żywe odczucie świętości i wrodzony instynkt poświęcenia dla tego, co wyższe. To przeważnie wrażeń, jakie odnosiłam do maskowania się, było wrazeniem napiętego uczucia, które, jak odbłask złoty, przelewało się w ich oczach. Niekiedy uczucie to dochodziło do takiego natężenia w sobie, że dusza dziecka przybierała naturę mimoz; trzeba je było traktować z uważną dyskretnością, by nie sprawić mu przykrości i nie wywołać rozżalenia. Zdarzało mi się, że dziecko takie, dotknięte ostrzejszym słowem nagany, przeplakało cały dzień w domu, a nawet zapadało na zdrowiu. Ujęte serdeczniejszym obejściem, nie zna granic swej wdzięczności i przywiązuje się całą duszą.

Słyszałam zdanie, będące w obiegu, że „każdy chłop, to przecież zbroj“. Jeśli tak, to proszę mi teraz wytłómaczyć, skąd się bierze w dziecku tego chłopca tak bogata dusza?

(Dok. nast.).

warzystwa handlowego, który ogłosił się w ciągu bieżącego tygodnia.

Giełdy w Paryżu i Londynie pozostały mało zmienione, zasadnicza tendencja jest jednak pomyślna, szczególnie na giełdzie londyńskiej, która radaby każde najniebezpieczniejsze powroty wojsk angielskich wynieść do rzędu faktów historycznych.

W przededniu wystawy paryskiej.

(Wystawa fabryk narodowych francuskich. — Sevres. — Gobelinny. — Fabryka dywanów w Beauvais).

Wyroby słynnych francuskich fabryk narodowych, mianowicie porcelany w Sevres, gobelinów i fabryki dywanów w Beauvais, stanowią osobny dział, pomieszczony na Esplanadzie Inwalidów.

Wyroby słynnych francuskich fabryk narodowych, mianowicie porcelany w Sevres, gobelinów i fabryki dywanów w Beauvais, stanowią osobny dział, pomieszczony na Esplanadzie Inwalidów.

Fundacja fabryki gobelinów datuje się z czasów Henryka IV. Początek jej dali dwaj tkacze flamandzcy: Marc de Comans i François de la Planche, którzy w tym właśnie czasie osiedlili się we Francji.

dził swe warsztaty w dawnej fabryce mydła w małym miasteczku Chaillot, gdzie aż do wspomnianego r. 1826 pozostawały. W fabryce gobelinów wyrabiano początkowo nie same tylko dywany, ale także stylowe meble, przeznaczone na pokoje królewskie.

Zważywszy, że i dziś jeszcze cała robota jest ręczną, bez pomocy jakichkolwiek maszyn, jedynie przy użyciu drewnianego wrzecionka, że robotnik musi być zarazem artystą i że przez rok zrobić zdola zaledwie jeden metr kwadratowy, nie dziw, że i teraz niewielki gobelin kosztuje 150 do 200 tysięcy franków.

Początek fabryki w Beauvais datuje się też z czasów Ludwika XIV., kiedy ten patentem królewskim, wydanym w roku 1664, ufundował ją w tym mieście i powierzył kierownictwo niejakiemu Louis Hynard, który był kupcem dywanów w Paryżu.

Dr. Adam Langie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 14 lutego. Tendencja z braku podniety zewnętrznej bez ochoty, tylko akcyje kolei państwowych i fabryk maszyn żywiej poszukiwane, przy końcu Tramwaye nieco silniejsza.

Wiedeń, 14 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 237.10, Staatsbahny 141.10, Lombardy 27.70, Austr. złota renta 100.90, Austr. srebrna renta 99.55, Węg. złota renta 100.25, Disconto Commandit 195.25, Lampa 274.00, Barchamer 272.75, Garpener 226.25, Kolej Ostprussen 91.00, Kolej Mittelmeer 93.90, Kolej Meridional 134.90, Kolej Henry 114.75, Renta włoska 94.25, Południowa 27.60, Miawka —, Turki 122.00, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustiehradory 310.50, Austr. banknoty 169.85, Alpy —, Dowizy na Wiedeń (długie) 169.30, Dowizy na Wiedeń (krótkie) 169.20, na Paryż (krótkie) 86.60, na Amsterdam 163.10, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.32, Silna.

Budapeszt, 14 lutego. Wczor. gieł. Austr. kred. 759.20, Węg. bank kred. 755.00, Węg. bank eskontowy 504.00, Węg. bank hipoteczny 467.00, Węg. renta koronowa 94.30, Rimmurania 695.00, Węg. 4-proc. renta 93.75, Węg. bank dla przem. i handlu 195.00, Staatsbahny 406.00, Kolej uliczne 690.50, Węg. bank esk. —, Węg. poz. premiova 162.25, Austr. renta koronowa 99.00, Elektr. kol. uliczne 340.50, Ganz & Co. 36.00, Salgotarjaner 636.00, Austr. złota renta 99.00, Akcyje elektr. 276.00.

Frankfurt, 14 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 237.40, Staatsbahny 141.90, Lombardy 27.75, Alpy 274.00, Austriacka renta papierowa 99.69, Austr. srebrna renta —, Austr. złota renta 100.80, Węgierska złota renta 99.15, Unionbank 154.00, Akcyje elektr. 147.00, Kolej półn.-zach. 120.00, Usposobienie spokojne.

Paryż, 14 lutego. Wczor. giełda Cred. foncier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 198.25, proc. hiszpańskie Extérieurs 68.81, Usposobienie niezdeterminowane.

Berlin, 14 lutego. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 237.10, Staatsbahny 141.10, Lombardy 27.75, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.60, Ros. banknoty (ul.) —, Disconto Commandit 195.25, Usposobienie słabe.

Hamburg, 14 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 237.20, Lombardy 27.50, Staatsbahny 141.25, Austr. złota renta 101.00, Węgierska złota renta 99.55, Srebro 80.95, płacono 81.45, żądano. Srebrna renta 99.20, Włoskie 94.50, Losy z 60 r. 140.00, Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 14 lutego. Pszenica na kwiecień 7.69 do 7.70, pszenica na październik 7.87 do 7.89, żyto na kwiecień 6.40 do 6.42, owies na kwiecień 5.06 do 5.08, kukurydza na maj 5.05 do 5.06, rzepak na sierpień 1900 r. 12.35 do 12.45.

Wiedeń, 14 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na wiosnę 7.89 do 7.86, pszenica na jesień 8.05, żyto na wiosnę 6.00, owies na wiosnę 5.36 do —, kukurydza na maj czerwiec 5.34 do 5.33, rzepak na sierpień wrzesień —.

Zresztą notowano w końcowych obrotach: Pszenica na maj czerwiec 7.95 do 7.96, żyto na wiosnę 6.76 do 6.78, żyto na jesień 6.81 do 6.83, rzepak na sierpień wrzesień 12.70 do 12.80.

Końcowe notowania: Pszenica na wiosnę 7.87, żyto na jesień 6.83 do 6.84.

Spirytus za 100 hkt. 39.60 do 40.00.

Wiedeń, 14 lutego. Cukier surowy (za 100 kilo) 26.05. Stale. Nafta galicyjska niezmienną. Spirytus 39.60 do —.

Fraga, 14 lutego. Cukier. Tendencja lepsza K. 26.15 do —.

Berlin, 14 lutego. Banknoty austr. 84.60. Spirytus 47.10.

Paryż, 14 lutego. Trzyprocent. renta 100.62. Mąka 26.80.

Hamburg, 14 lutego. Kawa Rio loco ordyn. 35 do 37, prawdziwa ordyn. 33 do 39, dobra 40 do 42, Santos Good na marzec 37.50, na maj 37.75, na wrzesień 38.75, na grudzień 39.25.

Havre, 14 lutego. Kawa Santos Good Average na luty 46.25, na czerwiec 47.00.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Table with 2 columns: instrument (e.g., 1 zhr. a. w. lub w srebrze), price (e.g., 2 k. — h.).

Kurs wszystkich efektów, z wyjątkiem notowanych „za sztukę“ rozmaitych losów, jest podany za 100 koron nominalnie.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Renta papierowa), price (e.g., 100.20).

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Renta złota wol. od pod. 4%), price (e.g., 99.15).

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Kol. Arcyks. Albrechta), price (e.g., 98.20).

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: instrument (e.g., Kol. Arc. Albrechta), price (e.g., 112.50).

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Węg. złota renta), price (e.g., 98.90).

Banki publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Poż. kraj. Bukowiny), price (e.g., 95.00).

Banki publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Poż. kraj. Bukowiny), price (e.g., 193.75).

Banki publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Pożyczka premiova m. Wiednia), price (e.g., 97.00).

Banki publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Renta wlozka za 100 kor. 4%), price (e.g., 91.40).

Banki publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Pożyczka bułgarska), price (e.g., 85.20).

Banki publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Austr. sakt. kred. wloz. los. w 50 lat), price (e.g., 86.10).

Różne losy.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Austr. zakł. kr. z. obl. pr. w r. 1880), price (e.g., 230.50).

Różne losy.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Budapeszteńskie (Basillia) i z.), price (e.g., 13.50).

Różne losy.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 al.), price (e.g., 101.00).

Różne losy.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Banku Anglu austr. 130 al.), price (e.g., 124.75).

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Hatt. karpac. naft. towar. 504 kor.), price (e.g., 297.50).

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Dukat cesarski), price (e.g., 11.44).

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya G-II), price (e.g., 101.50).

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Listy likwid. Król. Polsk. dros.), price (e.g., 98.80).

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: instrument (e.g., Rosyjska pożyczka prem. w r. 1894), price (e.g., 216.00).